Nr. 292 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 22 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu „ 3·50
na prowincji „ 3·50
za granicą „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Powszechne protesty Ukraińców

przeciw wydaniu 3 posłów ukr. sądom.

Premier Grabski o gospodarce państw. w roku bież.

WARSZAWA. 20. grudnia (A. W.) Dzisiaj premier Grabski przyjmując przedstawicieli prasy wygłosił przemówienie o działalności rządu w ciągu roku bieżącego.

W pierwszym kwartale r. b. zatrzymano spadek waluty, zrównoważono budżet, załatwiono pożyczkę włoską i doprowadzono koleje do samowystarczalności. W drugim kwartale zorganizowano Bank Polski własnemi siłami społeczeństwa, wprowadzono nową walutę i rozpoczęto budowę portu w Gdyni. W tym kwartale dał się zauważyć ujemny bilans handlowy i

POCZĄTEK KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO.

W trzecim kwartale kryzys zaostrzył się. Liczba bezrobotnych wzrosła do 165.000 ludzi. Ceny zboża poszły w górę. W związku z tem wzrosła drożyzna innych artykułów. Rząd łagodzi kryzys, udzielając bankom i PKO. dotacji w wysokości 63 mil. zł. wydaje zapomogi bezrobotnym i walczy z drożyzną. W czwartym kwartale wyraźnie daje się zauważyć

ZWROT KU LEPSZEMU.

Liczba bezrobotnych zmniejsza się, następuje ożywienie przemysłowe, drożyzna zostaje opanowana, ruch kolejowy wzrasta. W ciągu całego roku zrobiono bardzo wiele w zakresie zaopatrzenia armji, robót publicznych i poczt. Zawarto i przygotowano szereg traktatów handlowych. Kredyty zagraniczne dla przemysłu i miast zaczynają napływać. Premier Grabski podkreślił z naciskiem, że sanacja skarbowo- gospodarcza została dokonana

WŁASNEMI SIŁAMI SPOŁECZEŃSTWA

co jest dowodem wielkiej wartości moralnej i materjalnej narodu.

Protesty organizacji ukraińskich przeciw wydaniu 3 posłów.

WARSZAWA. 20. grudnia. (tel. wł.) Centralny Komitet ukr. zrzeszenia socjalistycznego „Selanskij Sojuz“, w skład którego wchodzą trzej wydani posłowie ukraińscy ogłosił odezwę protestującą ostro, przeciw wydaniu posłów. We wtorek ukaże się odezwa parlamentarnego klubu ukraińskiego, do całego narodu ukraińskiego, utrzymana w tonie uroczystym.

Zarządy wszystkich stronnictw ukraińskich odbyły posiedzenia, na których zapadły rezolucje protestujące przeciw wydaniu posłów.

Jałmużna dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARAZAWA. 20. grudnia. (tel. wł.) Minister pracy, Sokal i dyrektor departamentu ubezpieczeń Szubertowicz, przyjęli delegację pracowników umysłowych w sprawie zasiłków dla bezrobotnych tej kategorji. P. Szubertowicz przedstawił delegatom instrukcję, dotyczącą tych zasiłków. Wynika z niej, że zapomogi doraźne w kwocie od 40 — 100 zł. wypłacane będą przedewszystkiem pracownikom umysłowym, zgłoszonym w państwowem Biurze pośrednictwa pracy w czasie od 1. I. do 1. X. 1924. oraz pracownikom, zgłoszonym w organizacjach zawodowych.

Art. 6. tej instrukcji daje w każdej grupie bezrobotnych pierwszeństwo zredukowanym urzędnikom państwowym. Zasiłki, w formie pożyczek zwrotnych w ciągu roku, będą wypłacały biura wypłacające zapomogi dla bezrobotnych robotników.

Delegaci pracowników umysłowych, założyli protest przeciw małej kwocie zasiłkowej oraz przeciw przyznaniu pierwszeństwa urzędnikom prywatnym.

—:::—

Depesza Białorusinów do min. Thugutta.

WARSZAWA, 20. grudnia. (Pat). P. minister Thugutt otrzymał następującą depeszę:

„Zjazd nauczycielstwa białoruskiego szkół średnich i powszechnych Wileńszczyzny, Nowogródczyzny, Polesia i Grodzieńszczyzny, wita p. ministra jako jednego z twórców ustaw językowych i szczerego zwolennika lojalnego ich wykonania w stosunku do narodu białoruskiego. Realizacja tych ustaw będzie fundamentem, który da możność dalszego kulturalnego rozwoju narodowego odrodzenia narodu białoruskiego, jednocześnie stworzy warunki dobrego współżycia narodów polskiego i białoruskiego dla dobra Rzeczypospolitej — Podp.: Pawlukiewicz.

—:::—

Rozstrzygnięcie Komisji arbitrażowej

w sprawie konfliktu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

WARSZAWA. 20. grudnia. (tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu komisji arbitrażowej w sprawie zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym, w którem po za członkami komisji wzięli udział ministrowie Sokal i Kiedroń oraz gen. inspektor pracy, Klott. superarbiter p. Bukowiecki polecił odczytać przyjęte orzeczenie, które brzmi:

Robotnicy wszystkich kategorji, pracujący w przemyśle włókienniczym, otrzymać winni 10 proc. podwyżki od ryczałtowego zarobku. Orzeczenie niniejsze obowiązywać ma od 9. 12. br. do 31. 3. 1925. Po upływie tego terminu moc orzeczenia przedłużać się będzie milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile jedna ze stron przed dniem 15. danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, iż uważa moc obowiązującą orzeczenia za wygasłą z końcem miesiąca.

(Przypominamy, że robotnicy przed rozpoczęciem strejku żądali 23 proc. podwyżki, odnośnie do stawek z lutego b. r. i umowy sześciomiesięcznej, przemysłowcy natomiast nie chcieli poczynić nawet najmniejszych ustępstw. — Przyp. Red.)

—:::—

Nowe domy dla kolejarzy

WARSZAWA, 20. grudnia. (Pat). Komisja ministerjalna (z Ministerstwa Kolei) badała ostatnio stosunki mieszkaniowe w okręgach Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie. Na podstawie wyniku badań na miejscu ustalono program budowy nowych domów administracyjnych i mieszkalnych w okręgach wspomnianych Dyrekcyj na najbliższy sezon budowlany.

—:::—

Chłopstwo ros. przeciw sowietom.

MOSKWA, 20 grudnia. (AW). Korespondencja zamieszczona w „Prawdzie“ stwierdza, że wciąż wzrastająca aktywność polityczna zamożnego chłopstwa (t. zw. kułaczestwa) ujawnia się pod postacią walki o wpływy o kierownictwo w organizacjach wiejskich. W ostatnich czasach aktywność ta coraz bardziej się uzewnętrznia w postaci walki. Ofiarami tej walki są wszystcy pracownicy wiejscy prowadzący politykę komunistyczną. Pisma sowieckie oświadczają, że wszystkie te wystąpienia świadczą, iż na gruncie wsi trzeba będzie jeszcze niemało ofiar, o ile czynniki kierownicze zdecydowanie i bezwzględnie temu nie zapobiegną.

Czy można pracować ośm godzin bez przerwy?

W roku zeszłym Międzynarodowe Biuro Pracy zwróciło się do różnych państw o wydanie swej opinji w sprawie tak zw. dnia angielskiego w przemyśle.

Przez „dzień angielski“ rozumie się dzień, w którym dokonywa się praca przez osiem godzin z rzędu bez przerwy lub z krótkim odpoczynkiem na lekki posiłek. W Anglji dzień taki praktykuje się w bankach, poczęści w handlu, w zakładach przemysłowych o ciągłym ruchu i poczęści tylko w innych fabrykach. Według sprawozdań angielskiej inspekcji pracy i „Industrial Fatigue Research Board“ (Biuro badania znużenia w przemyśle), w Anglji w wielu fabrykach przeznacza się godzinę na posiłek południowy, „angielski“, więc dzień w samej Anglji nie jest bynajmniej ściśle stosowany.

Francja ogłosiła w tym roku w osobnej broszurze odpowiedź ciekawą, bardzo sumienną opartą na podstawach naukowych. Minister pracy we Francji zwrócił się o zdanie w tej kwestji do ministerstwa hygjeny, a za pośrednictwem jego do Paryskiej Akademji lekarskiej i do Najwyższej Rady Hygjeny.

Jest to więc opinja bezstronna, naukowa, która musi stanowić wielki autorytet dla ludzi szukających prawdy.

Najwyższa Rada Hyjeny we Francji orzekła, że racjonalny podział pracy i odpoczynku powinien się opierać jedynie na danych fizjologicznych, na podstawach naukowych.

Wprowadzenie dnia pracy bez żadnej przerwy sprzeciwia się prawom fizjologicznym, które kierują funkcjami organizmu ludzkiego. „Angielski“ dzień — praca bez przerwy — jest szkodliwa dla zdrowia, przyczynia się do zwiększania ilości i groźności wypadków przy pracy, nie pozwala zwiększyć wydajności pracy bez szczególnego znużenia.

Fizjologowie oddawna dowodzą, że każda praca po pewnym przeciągu czasu (stosownie do osobnika, natury, prędkości ruchów i ich rytmu) sprowadza zawsze zmęczenie. A zmęczenie to wzmaga się nader szybko, jeśli praca trwa bez przerwy, co więcej, skutki jego zaostrzają się i mogą doprowadzić do stanu chorobliwego.

Zmęczenie z punktu widzenia przemysłowego nie jest pożądane, gdyż nie dochodząc nawet do znużenia wywołuje zwolnienie czynności mięśniowej, jakby chwilowy bezwład mięśni, a przez to zmniejsza wydajność.

W fabrykach, rękodzielniach, gdzie praca nie jest zorganizowana na podstawach fizjologji i hygjeny, można to wykazać za pomocą instrumentów, a cierpi na tem zdrowie robotnika, wydajność pracy i bezpieczeństwo. W ostatnich godzinach zachodzą wypadki częste i ciężkie.

Czyż nie jest zabójczą we Francji praca guziczarek, jeśli pracują one osiem godzin bez przerwy? Guziczarka w fabrykach francuskich ma wytworzyć przez godzinę 1776 guzików — jeden guzik w ciągu dwóch sekund, ma wykonać trzy ruchy na dwie sekundy!...

Najwyższa Rada Hygjeny we Francji orzekła zarazem, że z punktu widzenia hygjeny nie należy zadowalać się krótką choćby półgodzinną przerwą na posiłek przy 8-godzinnym dniu pracy. Przerwa po czterogodzinnej pracy powinna trwać conajmniej godzinę. Godziny odpoczynek, a lepiej jeszcze półtoragodzinny między 2 4-godzinnymi okresami pracy jest niezbędny przy zwykłej fabrycznej, przemysłowej pracy.

Wydajność pracownika zwiększa się podczas pierwszych dwóch godzin pierwszego okresu pracy, w ciągu trzeciej godziny pozostaje ta sama, a w końcu zmniejsza się jak również podczas czwartej godziny. W większości wypadków prawo to jest niezłomne — odpoczynek staje się niezbędny w końcu czwartej godziny.

Według mniemania hygjenistów praca nie powinna być ciężarem dla pracowników, lecz źródłem ich pomyślności i zdrowia. Z punktu zatem widzenia hygjeny pracy dzień angielski — przez 8 godzin bez przerwy dłuższej — przedstawia strony wielce ujemne i nie może być zalecany.

—::—

Przedziwna etyka.

Kradną robotnikom pracę i chleb.

Wiadomo wszystkim, że w słabo uprzemysłowionym kraju, jakim jest Polska, znalazło się obecnie bez chleba około 160 tysięcy ludzi. Gdyby w Polsce było więcej fabryk, stan ten byłby jeszcze gorszy, bo przecie kapitał zajmuje obecnie stanowisko wyczekujące, zmniejsza produkcję, albo ją całkiem zawiesza, wszystko na to, aby wymusić na rządzie ulgi celne, taryfowe, podatkowe, a przy tej sposobności pofałszować lub utargować co się da z ustaw chroniących robotnika.

Wobec faktu, że w Polsce jest 160 tysięcy zarejestrowanych bez pracy, czyli okrągło licząc około 800 tysięcy ludzi bez chleba, że ponadto wśród bezrolnych mieszkańców wsi panuje ostateczna, nieustająca, chroniczna nędza, zdawałoby się, że wobec tego groźnego stanu faktycznego tak zwana „opinja publiczna“, szerokie rzesze obywatelstwa, jak to się powszechnie o inteligencji i do inteligencji mówi, zechce niezależnie od rządu powziąć jakąś inicjatywę.

Cóż się jednak dzieje?

Otóż w różnych ośrodkach Polski organizuje się jakieś pogotowia robocze, mające na celu podniesienie siły ekonomicznej Polski przez wzmożenie wytwórczości pracy“, środkiem zaś prowadzącym do tego celu ma być — posłuchajcie! — „praca członków ponad ich zwykły obowiązek“.

Człowiek, który zna tabliczkę mnożenia, prawidła logiki, zasady etyki, rozumowałby tak: Jeżeli w Polsce jest około pół miljona ludzi bez pracy, około 2 miljony dusz bez chleba, należałoby dla tych bezrobotnych wyszukać źródła, warsztaty pracy, należałoby nawet zgodnie ze stanowiskiem mieszczańskiem apelować do serc robotników, by pewne dni pracy odstępywali swoim towarzyszom bezrobotnym (jak to w wielu zawodach od dawna robią zorganizowani robotnicy). Owo pogotowie robocze, owi „obywatele pracy“ robią coś całkiem innego. Oto naprzykład w Poznaniu jak się chwalą w swych sprawozdaniach: członkowie organizacji pracy obowiązani są wykonać co miesiąc przynajmniej dwugodzinną pracę na cele organizacji“.

„Przypuśćmy teraz — brzmi sprawozdanie — że jedna część ludności Poznania, 100000, poświęciła dwie godziny pracy nadobowiązkowej na miesiąc. Daje to już 200.000 godzin w miesiącu, czyli odpowiada pracy 25.000 ludzi, pracujących normalnie przez 8 godzin w ciągu dnia. Zdołają oni wyrobić i wypiec 1,855.000 trzyfuntowych bochenków chleba, czyli 280 wagonów, lub wybudować kilkadziesiąt domów mieszkalnych, albo też zrobić 15.000 par obuwia. I to wszystko stanowi wynik dwugodzinnej pracy nadobowiązkowej w jednym miesiącu tylko. 100.000 obywateli jednego miasta w Polsce! Proszę sobie teraz wyobrazić stopień podniesienia wytwórczości (?) i bogactwa krajowego (!) gdyby choć setna część tej nadobowiązkowej pracy była naprawdę twórczą, tj. taką, która doskonali to, co jest, lub tworzy nowe postaci produkcji“.

Tak brzmi sprawozdanie, mające na celu jak najszerszą propagandę.

To, co tych 10 tysięcy obywateli robi, to jest pospolita kradzież pracy i zarobków, dokonana na tych, którzy tej pracy nie mają. — Przypuśćmy, że „obywatele pracy“ po za normalnem swem zajęciem, które im daje chleb (i to z masłem) zrobili 4000 par obuwia, albo 1000 ubrań, 100 siodeł, tysiące koszyków itd. Znaczy to, że ci „obywatele pracy“ ukradli pracę, a zatem i chleb dziesiątkom szewców, krawców, koszykarzy itp., którzy byliby wykonali te tysiące par obuwia, czy koszów i byliby sobie za zarobione pieniądze kupili chleba!

Jeżeli to mają być środki, prowadzące do podniesienia produkcji w kraju, to tymiż „obywatelami pracy“ i ich zorganizowaną robotą powinien przedewszystkiem zająć się rząd, który tak chętnie chciałby się pozbyć wydatków na fundusz bezrobocia.

Pozatem eksperyment obywateli pracy musi się spotkać z pogardą rzesz robotniczych, na jaką zasługuje.

Pomoc zredukowanym urzędnikom.

Ministerstwo Pracy poleciło dodatkowo Państwowemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy we Lwowie przedłożenie natychmiastowe imiennych wykazów, pozostających bez pracy b. urzędników państwowych i samorządowych a zarejestrowanych do 1 grudnia 1924 r. przez odpowiednie zrzeszenia tych urzędników.

Tragedja Umińskiej

PARYŻ, 19. grudnia. (Pat.) Proces Stanisławy Umińskiej odbędzie się w połowie lutego 1925 r. Bronić jej będą adwokaci Dudenko i Henryk Robert członek Akademji francuskiej.

—::—

Następca Gompersa.

N. JORK, 20. grudnia. (Pat.) Wiliam Green, sekretarz syndykatu górników, został wybrany prezesem Związku pracy w miejsce zmarłego Gompersa.

—::—

Hitler ułaskawiony.

MONACHJUM, 20. grudnia. (Pat.) Hitler został ułaskawiony i wypuszczony z twierdzy, w której odsiadywał karę.

—::—

Upiorne echa wojny światowej.

Dr. Stanisław Zagórski, adwokat we Lwowie, prezes Związku Obrońców Lwowa, jako sędzia w armji austrjackiej — wydał ponad 100 wyroków śmierci.

Czas dziś wydać wyrok na „sędziego" Zagórskiego.

Oskarżeni Leon Kobylański i Pańko Żabiak, których Zagórski na podstawie wydanego przez siebie wyroku powiesił, bronili się w ten sposób, **że przekroczyli granicę węgierską na rozkaz wójta, aby austrjackim wojskom donieść, że obok Doliny widziano Kozaków.** Leon Kobylański twierdził też, **że dostał od wójta odnośne pismo dla naszych wojsk i oddał** je posterunkowi. Z oskarżonym Berezowskim **nie poszedł razem;** tenże szedł około 200 kroków za nim; nie wie on jednak dlaczego ksiądz szedł za nim. Zapałki kupił w Senyczowie. Co do pieniędzy, zeznał, że otrzymał 29 koron z poczty, reszta jest zyskiem za sprzedane owce. Otrzymane drobne wymienił na papierowe pieniądze.

Na podstawie zeznań świadków Semena Haczki, Mikołaja Żabiaka, Marji Żabiak, Anny Haczki, Filipa Uhryna i Tauby Horowitz należy uważać za udowodnione, że niejaki — w międzyczasie zmarły Iiko Peniw dowiedział się od ludzi, którzy przechodzili obok jego domu, że w bliskości Senyczowa na „Połoninie" znajduje się stu Kozaków. Gdy się o tem dowiedział wójt Piotr Zcepeniak, oświadczył, że **należy uwiadomić austrjackie wojsko, stojące na granicy węgierskiej** i w tym celu tam pójść. Ponieważ Filip Ubryna wzbraniał się pójść do austrjackiego wojska, **zdecydowali się oskarżeni Pańko Żabiak i pisarz gminny Leon Kobylański austr. wojskom zanieść uważaną za prawdziwą i pewną wiadomość o ukazaniu się stu Kozaków na połoninie.**

Jest zatem pewne, że i obrona skazanych Pańka Żabiaka i Leona Kobylańskiego była słuszna, że **oni tylko na rozkaz wójta przekroczyli węgierską granicę tylko w tym celu, aby austrjackim wojskom zameldować, że w pobliżu widziano Kozaków.**

Z zeznań świadka księdza Józefa Ochrymowicza wynika, że oskarżony Kobylański **otrzymał napisane przez słuchacza uniwersytetu Lininskiego na kartce odnośne doniesienie dla austr. wojsk** tak, że i w tym względzie **obrona** jego została **potwierdzona.**

To wszystko zostało na drugiej rozprawie wykazane i udowodnione, ludzie ci zostali wyrokiem sądu od wszelkiej winy uwolnieni, ale stało się to niestety już po ich powieszeniu. Podobnie okazało się, że niewinnym był ks. Berezowski.

Takich wypadków ma dr. Zagórski na swoim sumieniu ponad sto, a ludzie, którzy mieli to wątpliwe szczęście stykać się z nim, stwierdzają że wzorem ostatniego moral insanity szczycił się z swoich bohaterskich czynów wojennych.

Z powodu ogłoszenia przez nas odrazą budzących dokumentów otrzymaliśmy ze wszystkich stron wyrazy uznania, że publicznie zdemaskowaliśmy to indywiduum, które mając tyle i takich zbrodni na sumieniu, miało czelność sięgania po zaszczytne stanowisko w społeczeństwie i chciało w jego życiu publicznem odgrywać jakąś rolę.

Na razie kończymy cykl naszych publikacji, nie chcemy grzebać w tych wstrętnych kartkach przeszłości. Sądzimy, że to co już zostało opublikowane wystarczy. Nie ulega dla nas wątpliwości, że „sędzia" Zagórski dobrze zasłużył na los jego ofiar. Ale niech ten wyrok wyda już samo społeczeństwo.

Miguelito i Alfonsito.

Temi pogardliwie zdrobniałemi imionami nazywa Blasco Ibanez w swem słynnem piśmie oskarżycielskiem dwóch władców dzisiejszej Hiszpanji. Miguelito (Miguel de Rivera) i Alfonsito (Alfons XIII) są bardzo zaniepokojeni, nie dlatego, że zostali pobici w Maroko, ani że lud hiszpański od szeregu lat krwawi się w pustyniach marokańskich, a głoduje w kraju macierzystym — lecz z powodu broszury, którą Blasco Ibanez wydał w Paryżu. Chcąc przeszkodzić rozpowszechnieniu się tego pisma w Hiszpanji, król i jego mąż zaufania, de Rivera zaostrzyli cenzurę pocztową, wzmocnili straże graniczne, zarządzili surową kontrolę wszystkich parowców i kolei, oraz zorganizowali specjalną służbę przy reflektorach, aby śledziła wszystkie przelatujące statki powietrzne.

Blasco Ibanez jest znakomitym powieściopisarzem, członkiem hiszpańskiej Akademji, znanym w świecie poetą hiszpańskim. Wyemigrował on dobrowolnie z kraju, aby w Paryżu przyłączyć się do działalności swego przyjaciela Unamuno. Broszura jego jest druzgocącem oskarżeniem militarnej dyktatury w Hiszpanji. Oskarża on także króla, którego czyni odpowiedzialnym za straszną katastrofę w Maroko.

O de Rivera mówi Blasco Ibanez:

Obecny dyktator, bratanek marszałka de Rivery, który w r. 1874 zdradził rząd rewolucyjny i przywrócił dynastję burbońską, karjerę swoją zawdzięcza najbardziej skandalicznemu systemowi protekcyjnemu. Dzięki poparciu swego stryja Miguelito już w 30-tym roku życia został generałem. Wysokie stanowisko nie powstrzymało go od kontynuowania wybryków, od nocnych zabaw, w których folguje rozpasanej namiętności. Obecnie jeszcze często daje się widzieć w nocy auto dyktatora Hiszpanji przed pewnemi podejrzanemi domostwami Madrytu. Jest także stałym gościem we wszystkich jaskiniach gry. Nigdy jeszcze w historji Hiszpanji nie uprawiano tak rabunkowej gospodarki, jak obecnie za dyktatury de Rivery. Przekupstwo święci swoje orgje. Kilka towarzystw kolejowych otrzymało niezwykłe koncesje, monopol telefoniczny przydzielono pewnemu prywatnemu stowarzyszeniu bez rozpisania konkursu. Primo de Rivera, namiętny gracz hazardowy, zakazał gry w ostatnich czasach, oświadczając, że ją prawnie „ureguluje". Uregulowanie to polegać ma na tem, że gra zostanie zmonopolizowana i oddana towarzystwu prywatnemu, które co roku ma składać pewne kwoty na cele dobroczynne, ale o wiele wyższe sumy ma wypłacać temu, kto się wystara o koncesje. Blasco Ibanez wyjaśnia, że o tę koncesję stara się już pewne towarzystwo francuskie, oraz grecki multimiljoner, który jest również członkiem towarzystwa gry w Monte Carlo.

Rewelacje, podane przez Ibaneza, wywołały w kołach rządowych panikę.

Z Teatru Małego.

„Tryumf medycyny" albo „Knock", komedja w 3 aktach **J. Romain.**

Tryumf (czy triumf?) autora w „Tryumfie medycyny" jest wielki: bądź co bądź nielada majsterstwa potrzeba, aby napisać komedję, zajmującą mimo, iż nie gra w niej roli łóżko, nie przebierają się i nie rozbierają kobietki, co więcej, z której wyeliminowany jest element erotyczny a pojawiające się epizodycznie istoty żeńskie, są wszystkiem innem, tylko nie reprezentantkami tej podobno słodkiej i trującej siły, nazywanej władczynią świata. I obeszło się, jak powiedział ze zgryźliwą jowialnością pan radca, kiedy w ciągu całogodzinnej gry w preferansa nie otrzymał ani raz kart, z któremi mógłby licytować choć do siedmiu, obeszło się bardzo dobrze bez niepokojącego frou-frou sukienek, ozdabiających kształty artystek, ucharakteryzowanych na mniej lub więcej starsze podlotki, bez przeciągłych pocałunków, markujących namiętność (nigdy nie wyobrażam sobie, aby można było całować z prawdziwą namiętnością wobec setek widzów), obeszło się krótko mówiąc, bez kobiety, jako spiritus movens akcji na scenie teatru i na scenie życia. Było wprawdzie kilka starszych pań na onegdajszej premierze, którym sztuka się nie podobała, co stwierdzały w poufnych rozmowach ze sobą — ale starsze panie — jak wiadomo liczą się tylko jako zapobiegliwe damy przy bufetach podczas zabaw na cele dobroczynne oraz zapobiegliwe mateczki i teściowe a nigdy jako recenzentki sztuk.

Dla doktora Knocka, energicznego a nieprzebierającego w środkach eskulapa, ludzie istnieją tylko po to, aby byli eksperymentowani dla tryumfu medycyny. Założeniem jego medycznego światopoglądu jest zasada, iż niema na świecie ludzi zdrowych, i że wyzywającą bezczelnością i nieprzyzwoitością jest uważać się za kompletnie zdrowego. Nie lekarz jest potrzebny pacjentom ale pacjenci są potrzebni lekarzowi, ich obowiązkiem jest dostarczać mu jak największej klienteli. Dr. Knock — to człowiek bardzo praktyczny: zdobycie maximum chorych jest nietylko tryumfem medycyny, ale i jego osobistym tryumfem, dzięki któremu rosną jego dochody. Gdyby nie ten ostatni wzgląd, zasady dr. Knocka można by nazwać paradoksami ale w danym wypadku wyglądają one na zwykłą szarlatanerję. A ona przynosi mu sukces niebywały: w małej prowincjonalnej mieścinie i okolicy, gdzie przed przybyciem jego nikt nie chciał chorować i gdzie wegetował jego poprzednik, od którego odkupił posadę, ludzie na wyścigi poczęli chorować i szukać porady lekarskiej dzięki zręcznie zainscenizowanym sztuczkom, które wobec prostaczków rozmaitych sfer społecznych zastosowywał dr. Knock, insynuując każdemu jakąś zaczynającą się czy oddawna w organizmie tającą się chorobę, która na wypadek zaniedbania kuracji pociągnie za sobą najgroźniejsze następstwa. W ten sposób sterroryzował poprostu cały powiat, zdobywając w przeciągu kilku miesięcy tłumy pacjentów, których przez czas trzydziestolet niej swej praktyki nie widział jego „niezporadny" poprzednik. „Tryumf medycyny" i tryumf dra Knocka jest zupełny.

Z treści widać, że komedja jest dość ostrą satyrą — na Eskulapów. Nie wchodząc w rozstrzyganie, czy ma racjonalne uzasadnienie w rzeczywistości, stwierdzić trzeba że napisana jest lekko, i zgrabnie, że ma dużo charakterystycznych i zabawnych scen, upstrzonych wybornymi paradoksami, wygłaszanymi z całą powagą przez dr. Knocka — na własny użytek. Ten człowiek wie, jak propagować sławę sztuki lekarskiej, a równocześnie jak pomagać sobie. O ile bohater komedji wygląda na sprytnego Amerykanina o tyle sama komedja posiada wszystkie zalety subtelnej roboty francuskiej. Niema w niej ględzenia, nie wyczuwa się śladów funkcjonowania aparatu, którym konstruował sceny i posuwał akcję.

W głównych rolach popisywali się pp. Rygier i Zabielski, obaj pełni komedjowej werwy, obywający się bez karykatury i szarży a mimo to dający wyraziste i charakterystyczne postacie. I sądzę, że na tem, sztuka aktora w roli komedjowo-farsowej polega bez uciekania się do płaskości, trywialności i jaskrawości gestów, mimiki i charakteryzacji: dać typ, wywołujący efekt komizmu, dzięki naturalności zachowujący charakter artyzmu.

Pomniejsze role wypadły na ogół dobrze. Ponieważ nie są one odpowiedzialnemi, nie szkodziła im przewaga karykaturalności, w którą naogół zbyt często lubią popadać niektórzy z naszych aktorów.

Artur Ćwikowski

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 grudnia

NUMER ŚWIĄTECZNY „Dziennika Ludowego" ukaże się w podwójnej objętości we środę rano.

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO". We wczorajszym numerze naszego pisma zostały skonfiskowane dwa słowa z depesz sejmowych oraz końcowy ustęp artykułu „Remuneracje na poczcie".

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH! Wspomoże dobry cel, kto zakupi podarki wigilijne na Wystawie Gwiazdkowej przy pl. Akademickim, l. 1., gdzie nabyć można książki niżej cen księgarskich, dla dzieci i dorosłych. Obrazy, rzeźby, drobiazgi artystyczne i t. p. na dochód Ochronki dla sierót im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie. — Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—2 przedpołudniem i od 5—7 wieczorem.

NIERÓWNA MIARKA. Funkcjonarjusze państwowi z niektórych działów otrzymali świąteczne zasiłki w formie remuneracji lub pożyczek. Lwowska Izba Skarbowa wypłaciła swym pracownikom od 50 do 350 zł. i t. d.

Nauczycielstwo, pracownicy sądowi oraz funkcjonarjusze P. P. dotychczas nie otrzymali ani grosza. Wywołuje to zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie u pokrzywdzonych.

Rząd winien równą miarką mierzyć wszystkich pracowników państwowych i przyjść z natychmiastową pomocą pominiętym.

OGÓLNE ZAINTERESOWANIE BUDZI ręcznie haftowany portret Sienkiewicza za wystawą firmy „St. Wroński" przy pl. Marjackim.

Pracę tą wykonała p. Bronisława Pollo. Znane były i są jej wyroby z zakresu sztuki artyst.hafciarskiej, którą w ostatnich latach doprowadziła do doskonałości.

Portret wielkiego pisarza H. Sienkiewicza w żywej jego podobizny jest arcydziełem. To też za możność podziwiania tego arcydzieła i za podniesienie sztuki w kraju do wysokiego poziomu należy się mistrzyni pełne uznanie. 32—1

DZIKA WALKA KONKURENCYJNA. Herman Majman, rzeźnik, sprzedający mięso w hali targowej przy pl. Bernardyńskim, doniósł, że ktoś oblał mu naftą kloc służący do rąbania mięsa, oraz 30 kg. mięsa leżącego pod ladą. Poszkodowany poniósł szkodę na sumę 120 zł.

ARESZTOWANIE KASJERA I URZĘDNIKA SZPITALA POWSZECHNEGO. Wczoraj donosiliśmy o kradzieży 6.000 zł., na szkodę zarządu szpitala powszechnego. Pieniądze te skradziono Fr. Staniszewskiemu, pełniącemu czasowo funkcję kasjera w tym szpitalu, który w towarzystwie Ign. Folty, urzędnika rachunkowego tegoż szpitala, podjął tę kwotę w Banku Polskim.

Śledztwo ustaliło pewne sprzeczności w zeznaniach obu urzędników. W porozumieniu z prokuratorją państwa aresztowano ich zatem i odstawiono do sądu pod zarzutem zdefraudowania tej sumy, ewentualnie zaniedbania w służbie.

Staniszewski jest emerytowanym urzędnikiem sądowym i od dwóch tygodni pełnił funkcje dyetarjusza w szpitalu.

Z ZA KULIS DZIAŁALNOŚCI SPEKULANTÓW I PASKARZY. Kierownik jednego z departamentów Izby Skarbowej p. Nawratil zarządził obławę za różnymi spekulantami, wymykającymi się od płacenia podatków.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą wraz z urzędnikami Izby Skarbowej wykryli w hotelu „Elite" dwa tajne składy wyrobów tekstylnych, których właściciele nie płacili podatków.

W kawiarni „De la Paix" ujęto 9-ciu pośredników handlowych, nieposiadających patentów. Znaleziono przy nich bony niestemplowane, które zakwestjonowano.

Policja stwierdziła uprawianie lichwy towarowej w 13 sklepach korzennych, oraz w kilkunastu brak cen i cenników. W pięciu składach opałowych nie było tablic oznaczających jakość węgla oraz cenników. Właścicieli tych firm oskarzono w magistracie.

W SZPONACH BRUTALA. Lokatorowie realności przy ul. Zielonej pod l. 30 donieśli policji, iż dozorca tej kamienicy Michał Mazan codziennie katuje swą żonę, pragnąc się jej pozbyć, gdyż znalazł sobie młodszą „przyjaciółkę".

Brutal ten nie mógł być aresztowany przez policję, gdyż zbiegł i ukrywa się. Ofiara jego miała sińce i rany na całem ciele i twarzy. Polecono jej udać się do lekarza sądowego.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Władysław Podłowski, liczący lat 51, rzeźnik, zamieszkały w Złoczowie, przechodząc wczoraj wieczorem ulicą Kopernika nagle zasłabł i zmarł niebawem. Lekarz miejski dr. Kilanowski stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego.

RABUNEK W KAMIENICY. Stosunki bezpieczeństwa w mieście pogarszają się z dnia na dzień. W piątek wieczór zaszedł znów wypadek rabunku, tym razem w kamienicy przy ul. Wagilewicza pod l. 1.

W nieoświetlonej klatce schodowej na 1. piętrze nieznany osobnik napadł na powracającą z miasta lokatorkę tej kamienicy, a oślepiwszy ją światłem latarki elektrycznej, uderzył ją następnie ręką w twarz i oszołomionej wyrwał torebkę z rąk, poczem zbiegł. W zrabowanej torebce znajdowało się 75 zł.

NAPADY, POBICIA I PIJACKIE AWANTURY. Michał Hawryluk, Mikołaj Hawryszko, oraz trzech ich kolegów nieznanego nazwiska, napadli na mieszkanie dozorczyni F. Urbanowicz przy ul. Berka. Awanturnicy ciężko pobili dozorczynię, córkę jej Katarzynę, męża oraz ich sublokatorkę Annę Haraz, grożąc śmiercią napadniętym. Hawryluk chce zmusić Urbanowiczów do wyprowadzenia się, gdyż w tem mieszkaniu pragnie osadzić swą „przyjaciółkę.

Stanisław Jarema, Michał Zarzycki z trzema kompanami wywołali awanturę w restauracji Woroniaka w Rynku, przyczem wywrócili piec żelazny. Sadza z rur blaszanych osadziła się na wszystkich przedmiotach w lokalu, niszcząc wiktuały na bufecie. Jarema zaatakował następnie przybyłego posterunkowego i umożliwił ucieczkę trzem swym kolegom. Osadzono go wraz z Zarzyckim w areszcie.

Z sali sądowej.

Echa zamachu na prochownię lwowską.

Jaworska skazana na 7 lat więzienia.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw Jaworskiej i Boberowi. Sędziowie przysięgli potwierdzili odnośnie do Jaworskiej 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej (udział dalszy) oraz wszystkimi głosami pytanie w kierunku szpiegostwa.

Odnośnie do Bobera zaprzeczyli sędziowie 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni z ustawy dynamitowej a potwierdzili jednogłośnie pytanie w kierunku przekroczenia przepisów o niedozwolonem posiadaniu środków wybuchowych. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok skazujący Jaworską na 7 lat więzienia, a Bobera na 5 mies. aresztu, którą to karę już skonsumował on aresztem śledczym.

Obrońca Jaworskiej wniósł zażalenie nieważności.

Aresztowanie posła Łańcuckiego

WARSZAWA, 20. grudnia. (Pat). Jak podają dzienniki dzisiejszej nocy policja aresztowała posła Łańcuckiego, którego wydanie uchwalił na wczorajszem posiedzeniu Sejm. Poseł Łańcucki będzie przekazany prokuratorji w Przemyślu.

—:::—

Rozstrzelanie bandytów z pod Leśnej.

WARSZAWA, 20. grudnia. (AW) Prezydent Rzpltej odmówił prośbie o ułaskawienie 4 bandytów skazanych na śmierć za napad na pociąg pod Leśną. Wyrok wykonano.

—:::—

Jak komuniści chcą wywołać wojnę światową.

PARYŻ, 20. grudnia. (AW). Ostatnie rozruchy rewolucyjne w Albanji wywołane były — według informacyj tutejszych kół politycznych — przedewszystkiem przez usilną agitację emisarjuszy wiedeńskiej centrali komunistycznej, działającej pod kierownictwem Joffego. Agenci III. Międzynarodówki moskiewskiej rozporządzali znacznemi sumami na wywołanie zamieszek w Albanji, która uważana jest za słaby punkt na Bałkanach.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 22. bm. w biurze wiceprezydenta tow. Obirka. — Sprawy bardzo ważne.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WPanu **Drowi Lichtgarnowi**, lekarzowi Kasy Chorych w Borysławiu, wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną gorliwą opiekę podczas mej i mych dzieci choroby.

1173— **Emil Brings.**

Dalsza dyskusja budżetowa na Radzie miejskiej.

Na wczorajszem trzeciem posiedzeniu budżetowem nie wyczerpano jeszcze dyskusji, której ciąg dalszy odbędzie się we wtorek.

Dr. Sokal domagał się większej opieki miasta nad ludnością żydowską, subwencji na żyd instytucje społecznej jak żyd. szkołę zawodową, oczyszczenia wysłoce zaniedbanej dzielnicy trzeciej. Dalej mówił o konieczności wysiłków w kierunku utrzymania Lwowa na dawnej gospodarczej wyżynie, oraz potrzebie walki z rządem centralistycznym Warszawy i przenoszeniu urzędów ze Lwowa.

Dr. Poratyński zajął się szerzej działem opieki społecznej, wskazując na wielkie jej niedomagania. Mówca w szeregu rezolucji domagał się powołania ankiety dla obmyślenia sposobów zwalczania żebractwa, podnosił potrzebę stworzenia przymusowego domu pracy, dalej domagał się wstawienia 20 tys. zł. do budżetu nadzwyczajnego na stworzenie ogrzewalni dla bezdomnych i herbaciarni. Mówiąc o opłakanych stosunkach jakie panują w zakładach dla nieuleczalnych kobiet przy ul. Zborowskich dr. Poratyński wskazywał na konieczność przeniesienia tego zakładu do budynku lepiej urządzonego.

Nakoniec mówca domagał się kreowania posady okulisty miejskiego, którego obowiązkiem byłoby wykonywanie opieki lekarskiej nad dziećmi i starcami w zakładach miejskich.

Tow. Drewniak mówił o niewystarczającej opiece miasta nad ludźmi pozbawionymi środków do życia. Nie każdy, co nie ma z czego żyć, musi być skazany na wyciąganie ręki pod kościołem. Jest obowiązkiem miasta roztoczyć troskliwą opiekę nad temi setkami ludzi, którzy życie całe przepracowali, a których „kasa emerytalna“ mieści się pod Katedrą czy innymi Dominikanami. Jeżeli się mówi o potrzebie zwalczania żebractwa to prosta droga do tego prowadzi przez pomieszczenie głodnych i bezdomnych w zakładach dla starców. Mówca zwraca uwagę na „Dom ubogich“ przy zakładzie św. Łazarza, w którym przebywa obecnie 120 osób, utrzymywanych z legatów i fundacji, gdy przed wojną przebywało tam 240 osób. Wystarczyłoby, by Magistrat i prezydjum miasta ponownie zainteresowały się tym zakładem, a miastu ubyłoby odrazu 120 żebraków. Mówca stawia wniosek, aby magistrat wzgl. prezydjum do trzech miesięcy starało się wejść w kontakt z zarządem domu ubogich.

Ponadto przemawiał prof. Matakiewicz zwracając uwagę na konieczność wprowadzenia wodomierzy, co przyniesie miastu znaczne oszczędności.

O godz. 9.30 prez. Neumann odroczył posiedzenie do wtorku.

—:::—

Wyrok śmierci na Haarmanna i Gransa.

Wczorajszy telegram doniósł, że Haarman został skazany na śmierć, za zbrodnie morderstw udowodnionych w 24 wypadkach, (trzy wypadki ponadto nie zostały sądownie udowodnione). Również wyrok śmierci wydany został na przyjaciela jego Gransa za namawianie do mordu w 1 wypadku. Za pomoc przy innych trzech wypadkach mordu wyrok opiewa na 12 lat więzienia.

Ostatni dzień rozprawy, odbywającej się w Hannowerze, zgromadził olbrzymie tłumy publiczności. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, ponieważ prokuratorja otrzymała wiadomość, iż do Hanoweru przybył pewien egzaltowany osobnik, który tuż po wyroku chce Haarmanna zastrzelić, aby udaremnić jego ewentualne ułaskawienie.

Po wprowadzeniu obu oskarżonych, weszło do sali 12 funkcjonarjuszy policyjnych, którzy ustawili się twarzami do widowni, aby obserwować wszystkie znajdujące się na niej osoby. Następnie wśród głębokiej ciszy przewodniczący odczytał wyrok i jego motywy.

Wywody brzmiały następująco: Sąd zgodnie z rzeczoznawcami nabrał przekonania, że Haarmann nie jest chory umysłowo ani nie jest epileptykiem. Sąd stoi na stanowisku, że Haarmann czyny swoje popełniał z premedytacja i rozwagą. Jest on człowiekiem, który wzdrygał się przed uczciwą pracą. Żebrał, kradł, świadczył usługi szpiclowskie. Przyjęto jako wykluczone, aby zdrodni dopuszczał się — jak twierdzi — w seksualnem oszołomieniu. Gdyby działał w tym stanie, czyny jego nie byłyby tak przygotowane. Sąd nabrał przekonania, że obok motywów seksualnych, występowała u niego także żądza zysku. Zbrodnie popełniał z całą świadomością: świadczy o tem jego postępowanie przed i podczas czynu, a mianowicie przytrzymywanie rąk swych ofiar i okoliczność, że podczas czynu kładł się całem ciałem na ofiarę, aby ją uczynić bezbronną. O tem świadczy także sposób przegryzania gardła. To mogło być wykonane tylko wtedy, gdy ofiara znajdowała się w pewnem, określonem położeniu a Haarmann mógł swe usta przytknąć do jej gardła w pewien określony sposób.

Po odczytaniu wyroku na zapytanie przewodniczącego Haarmann oświadczył, że wyrok przyjmuje bez apelacji.

Wobec tego los jego jest już przypieczętowany. Życzeniu jego, aby stracono go publicznie na rynku hanowerskim wobec licznego tłumu ludności i w obecności operatorów filmowych i fotografów, oczywiście nie stanie się zadość, wyrok wykonany będzie na małem podwórzu więzienia hanowerskiego. Również nie będzie uwzględnione wielokrotnie wyrażone życzenie, aby egzekucja dokonana została możliwie przed Świętami Bożego Narodzenia. Natomiast może liczyć na spełnienie ostatniej prośby, a mianowicie, aby w dzień stracenia dano mu ulubione potrawy: dobrą kawę, prawdziwy ser z Harzu i dobre cygaro.

Grans nie przyjął wyroku śmierci, prawdopodobnie będzie się starał o rewizję procesu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela o godz 3.30 popoł. „Wicek i Wacek“ (ceny popularne).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Niziny“ (abonament ważny).

Poniedziałek o godz 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna“, komed. W. Grubińskiego (premiera).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Alladyna“.

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Triumf medycyny“.

Wtorek o godz. 7.30 „Triumf medycyny“.

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

Środa Teatr zamknięty z powodu Wigilji.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“. Seweryn Michałowski — B. Bronowski — Madelain et Rene — Leopoldi — „Apopleksja“, farsa. — Początek o godz. 8.15 — Po przedstawieniu Dancing.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

„LAMPA ALLADYNA“. Jak już donieśliśmy w poniedziałek odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera bardzo interesującej i wartościowej sztuki W. Grubińskiego, w którą wiele pracy i starania włożył reż. Rasiński.

ROZPOCZĘCIE SPRZEDAŻY ABONAMENTÓW STYCZNIOWYCH. Przypominamy, że 23. bm. o godzinie 9 rano rozpoczyna się sprzedaż abonamentów na styczeń. Miesiąc ten jest najlepszym w pełnym sezonie teatralnym, to też abonament powinien być w bardzo krótkim czasie rozchwytany. Prócz premier i gościnnych występów odbędą się w styczniu wznowienia najcenniejszych dzieł dawno nie granych na naszej scenie a ponadto dwa specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

—::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU SYLWESTROWEGO odbędzie się w poniedziałek 22. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Uprasza się tow. Dra Herschthala, Bednarskiego, Żelaszkiewicza, Konarskiego, Segala, Hullesa, Drobnutową, Skalaka, Kuśnierza, Hella, Węglowskiego, Andreasika i Kinelową o punktualne przybycie.

* POUFNE ZEBRANIE PARTYJNE NA LEWANDÓWCE w domu Buraczyńskiego ul. 3-go Maja l. 25. odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 2-ej popołudniu.

—:::—

OGŁOSZENIA.

SPECJALNY SKŁAD LINOLEUM I CERAT

LEOPOLDA HAASA

Lwów, ul. Legjonów 3 Telefon 16-45

poleca NA ŚWIĘTA:

CERATY NA STOŁY i KREDENSY

szer.	50,	68,	80.	100,	115	cm
zł	2·40	3 30	4 50	4·90	5·60	za metr.

CERATY ODPASOWANE O PIĘKNYCH WZORACH

rozmiar	115×85	126×100	138×100	145×115	160×138
zł	5·25	7 25	8 —	9 30	11·50

LINOLEUM CHODNIKI WZORZYSTE

szer.	50,	60,	67,	90,	140	cm.
zł	5·50	6·—	6·90	9·30	12 —	za metr.

LINOLEUM KORKOWE POD STOŁY

rozmiar	200×150.	200×175,	225×200,	250×200,	275×200
zł	27·—	31·50	40 50	45·—	49·50

CHODNIKI JUTOWE BARDZO TRWAŁE

szer.	40,	45,	55,	75	cm.
zł	1·50	1·70	2·70	3·70	za metr.

CHODNIKI WEŁNIANE

szer.	53	70	cm.
zł	6·50	9·—	

DYWANY „SMYRNA“ o pięknych wzorach wschodnich

rozmiar	100 × 50,	120 × 60,	180 × 90,	200 × 140,	200 × 175
zł	7·50	10·50	24·—	42·—	63·—

DYWANY i DYWANIKI PLUSZOWE

rozmiar	110×60,	180×115,	200×135,	240×165,	300×200
zł	21·50	65·—	75 —	115·—	170·—

FIRANKI MADRAS 3 częściowe garnitur zł **13·50**
FIRANKI BATYSTOWE „ „ zł **16·—**
STORY TIULOWE i ETAMINOWE sztuka zł **20·—**

KAPY na łóżka, **OBRUSY, NARZUTKI** na otomany w ogromnym wyborze.

Piotr Mikolasch i Ska DROGUERJA

we Lwowie, Kopernika 1, poleca

na ŚWIĘTA swój oddział perfumeryjny i toaletowy

zaopatrzony we wszelkiego rodzaju:

kosmetyki krajowe i zagraniczne, perfumy oryginalne i na wagę, mydła, szminki, wody toaletowe i kolońskie, brylantyny stałe i płynne, farby do włosów, szczotki do włosów i grzebienie, szczotki do zębów i ubrań, aparaty i pendzle do golenia, kasetki i przyrządy do manicure, gąbki gumowe i naturalne, artykuły gumowe i opatrunkowe, aparaty Soxleta, irygatory, esencje do wódek, papiery toaletowe i artykuły dezynfekcyjne.

1133—

ŚNIEGOWCE i KALOSZE

przyjmuje do naprawy 1122—
Adolf Goldberg — Lwów, Sykstuska 10.

Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy

RUDOLFA NEUWELTA

urządza

przedświąteczną reklamową sprzedaż

w składnicach przy ul. Kazimierzowskiej 25.
„ Krakowskiej 25.
„ Gródeckiej 72. i poleca:

KAPELUSZE męskie wełn. w najlep. gat. Zł. 12 —
„ filcowe . . „ 18 —
„ „ w najlep. gat. „ 25·—
damskie pojedynczo przybrane „ 12 —
„ strojne . . . „ 25 —

CZAPKI prawdz. filcowe z jednego kroju Zł. 7·50
skórzane . . . od 15 do „ 25·—

Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamiamy P. T., że dotychczasowa firma

Tabak i Ska,

mieszcząca się przy **ul. Łyczakowskiej Nr. 8.** została rozwiązana i z dniem 24. grudnia 1924 **otwieramy**

Nowy Magazyn Konfekcji Męskiej i Damskiej

pod firmą

„VIENNAPOL”

przy ul. Łyczakowskiej 7.

gdzie od tej daty upraszamy wpłacać wszelkie przypadające raty za pobrane dotychczas towary u firmy Tabak i Ska, Łyczakowska 8.

Należytości za towary pobrane przed 24 grudnia 1924 zapłacone po dniu tym firmie Tabak i Ska, Łyczakowska 8, nie będą przez nas uznawane, dlatego we własnym interesie prosimy pamiętać o naszym nowym adresie **„VIENNAPOL“, Łyczakowska 7,** i tam wpłacać wszelkie przypadające raty.

Nowy nasz magazyn zaopatrzony jest w najnowsze modele obecnego sezonu.

Towary nasze wyrabiane są tylko z na lepszych materjałów zagranicznych. — Wszystkie towary nasze polecamy P. T. Publiczności, jak dotychczas na ulgowe spłaty.

Lwów, dnia 20. grudnia 1924.

Magazyn Konfekcji Męskiej i Damskiej
1174— **„VIENNAPOL“, Lwów, Łyczakowska 7.**

Najpraktyczniejsze podarki na Gwiazdkę

Gramofony, Płyty (najnowszy repertuar), **Mandoliny, Gitary, Skrzypce, Harmonje ręczne i ustne. Maszyny do szycia, Łyżwy, Sanki, i wszelkie artykuły sportowe** poleca po cenach konkurencyjnych **na dogodnych warunkach** 30—1

I. Arnold **Lwów, ul. Kazimierzowska 13** (naprzeciw Domu Towarowego).

Latarki i baterje zawsze na składzie.

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Starym Samborze

podaje do publicznej wiadomości, że

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Starym Samborze

odbędą się w dniu 19-go marca 1925 r.

Listy wyborców są wyłożone do przeglądu w godzinach urzędowych w biurze Pow. Kasy chorych w Starym Samborze i w lokalach wyborczych w Starej Soli i w Chyrowie od dnia 21 grudnia 1924 do dnia 30 grudnia 1924.

Listy kandydatów winne być przedłożone Zarządowi Kasy do dnia 7-go lutego 1925 r.

Stary Sambor, dnia 18 grudnia 1924.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
1172— Komisarz rządowy: **Wł. Pulnarowicz** w. r.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Busku

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się dnia 29 grudnia 1924 o godz. 10 rano a w razie braku kompletu wymaganego statutem dnia 30 grudnia 1924 o godz. 10 rano w lokalu Towarzystwa, z porządkiem dziennym:

1 Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków oraz udzielenie tejże absolutorjum. 2) Rozwiązanie i likwidacja Stowarzyszenia oraz wybór likwidatorów. 3) Wnioski członków.

29—1 Za Dyrekcję:
Balicki Goldberg

Na Święta! Mąkę Pszenną

„VIOLATOS-LUX“ rumuńską

najprzedniejszą sprzedaje w workach 70 kilogram. (brutto za netto)

„POLONO-ROMANA“

Lwów, ul. Jagiellońska 12. — Telefon 1960.

Spółdzielniom dogodne warunki.

Tamże do nabycia na raty **węgiel górnośląski** z kopalń skarbowych w Król. Hucie na dogodnych warunkach spłaty. 1112—5

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.